

DZIEŃ

Czasła Białostocka 10 gr.

DOBRY!

Ofensywa włoska w Ogadenie utknęła w błocie

Obie strony fortyfikują się gwałtownie na wszelki wypadek

LONDYN, 26. 10. Gwałtowna ofensywa włoska na froncie południowym, w Ogaden, w rejonie rzeki Webi Szebeli załamała się wczoraj, przypuszczalnie na czas dłuższy.

Powodem tego stały się fatalne warunki atmosferyczne, trwające od przeszło doby. 6-godzinna ulewa, przypominająca oberwanie chmury wywołała gwałtowną powódź. Webi Szebeli wylała, a cała dolina tej rzeki zamieniła się w jedno ogromne bagno.

Ani czołgi grzęznące w błocie, ani artyleria nie mogą być użyte. Loty samolotów bombardowych mijają się z celem, gdyż bomby padają na grzęzawisko — nie wybuchają.

Wobec takich utrudnień dowództwo armii włoskiej przerwało działania ofensywne, wysłając tylko

lotne oddziały piechoty i eskadry samolotów myśliwskich na wywiady.

Oddziały abisyńskie, które podczas ostatnich ośmiu szturmów włoskich na Gorahai straciły około

8000 ludzi zabitych i rannych, zyskały możność przegrupowania się i wzmocnienia zniszczonych ogniem artylerji fortyfikacji. M. in. ufortyfikowano wszystkie studnie w okolicy Gorahai.

Włosi zajęli stolicę okr. Sziaveli i 20 wiosek

Według wiadomości ze źródeł włoskich na froncie południowym wojska włoskie zajęły Calaf, główne miasto okręgu Sziaveli o-

raz około 20 wiosek. Zdobyto 500 karabinów.

Sułtan Sziaveli Oloi Dinle zgłosił swoją uległość i współpracuje z wojskami włoskimi.

Abisyńskie wojska regularne maszerują do Ogadenu

PARYŻ, 26. 10. Wymarsz wojsk regularnych z Harraru do Ogade-

nu odbył się wśród wielkiego entuzjazmu ludności. Dowódca naczelny wojsk na froncie południowym ras Nasibu dokonał przeglądu

Czołgi zadecydują..

Pod Gorahai Włochom nie udało się dotąd przełamać obrony abisyńskiej. Ważny ten punkt strategii czny znajduje się nadal w rękach armji rasa Desta, który ostatnio otrzymał poważne posiłki z centrum kraju. Z Harraru wysłał gen. Nasibu na ten ważny odcinek frontu, świeżo przywiezione z Berbery portu w angielskiej Somalji, miotacze min, najsukuteczniejszą broń

du wojsk w obecności przedstawicieli władz i duchowieństwa.

W defiladzie wzięły udział regularne oddziały piechoty, oddziały karabinów maszynowych, kilkuset kawalerzystów i specjalna grupa meharystów, uformowana niedawno przez misję wojskową belgijską. Nasibu wygłosił do żołnierzy przemówienie. Kobiety zarzucały wyruszającym na front żołnierzom kwiatami.

Na froncie południowym siły abisyńskie nie są dobrze znane. W dolinie rzeki Szebeli i w okolicach Gorahai skoncentrowanych ma być 140.000 wojowników. Ras Dapte, dowódca frontu pod Doło pośpiesznym marszem zdąża pod Gorahai, prowadząc 150-tysięczną armię. Ponadto na zagrożony ten a tak ważny odcinek frontu wysłał no znaczne siły armji regularnej z Harraru.

gdy nastanie pogoda

przeciwko czołgom.

Włosi, jak wiadomo, dysponują na froncie południowym 300 czołgami wszelkich typów, które, o ile tylko deszcze miną, wykorzystując dogodny płaski naogół i bezdrzewny teren, zadecydować mogą o wynikach operacji na froncie południowym

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Mjr. Karpiński w Bagdadzie Pomyślny lot „Niebieskiego Ptaka”

BAGDAD, 26. 10. — Tel. wł. — Mjr. Karpiński, odbywający na „Niebieskim Ptaku” lot z Warszawy do Melbourne w Australji posuwa się rażno naprzód.

Jak donosiliśmy wczoraj, władze tureckie nie zwoływały mjr. Karpińskiego od lądowania na granicznym lotnisku w Adanie. Lot do Adany odbywał się w warunkach dość niekorzystnych, bowiem przy silnym wietrze przeciwnym, co zredukowało szybkość „Niebieskiego Ptaka” do 133 kilometrów na godzinę.

Po przenocowaniu w Adanie, wczoraj rano mjr. Karpiński wystartował do dalszego lotu. Początkowo go zamiar poszybowania wprost do Bagdadu musiano zaniechać. Stało się temu na przeszkodzie warunki terenowe lotniska w Adanie. Lotnisko okazało się zbyt krótkie, aby samolot mógł wznieść się z niego przy pełnym obciążeniu. Z tego względu mjr. Karpiński zabrał z sobą niewielki zapas benzyny, decydując się na lądowanie w Aleppo, dokąd przybył wczoraj o godz. 10 min. 10, według czasu środkowo-europejskiego.

Pogoda była sprzyjająca, to też po uzupełnieniu zapasów paliwa „Niebieski Ptak” wystartował o g. 11.55 do dalszego lotu do Bagdadu. Już słoneczko zaszło i zapadły ciemności, gdy „Niebieski Ptak” pojawił się o godz. 6.35 wieczorem, według czasu miejscowego (4.34 popołudniu

według czasu warszawskiego) nad Bagdadem. Władze lotnicze zapaliły nad lotniskiem światła. Lądowanie udało się bez przeszkód.

Na przestrzeni Adana—Aleppo — Bagdad „Niebieski Ptak” osiągnął przeciętną szybkość 160 km.-godz. Mjr. Karpiński startuje dziś rano do Bassory i Bushiru.

Przed strajkiem górników angielskich Delegaci robotników odrzucili propozycje rządowe

LONDYN, 26. 10. — Wczorajsze usiłowania ministra górnictwa w kierunku porozumienia między górnikami i właścicielami kopalń speliły na niczem.

Ponieważ założeniem obecnego kryzysu jest fakt, że sumy, osiągnięte przy sprzedaży węgla nie wystarczają dla polepszenia płac górników, minister uważał, że

jedynie reorganizacja sprzedaży może doprowadzić do uzyskania stosownych cen i do stworzenia odpowiednich podstaw finansowych dla przemysłu węglowego. Na ten punkt delegacja górnicza kładła specjalny nacisk.

Na odbytej wczoraj popołudniu naradzie z właścicielami kopalń mi-

nister uzyskał od nich przyrzeczenie, że dołożą starań, by sprzedaż uległa reorganizacji i została skoordynowana przez utworzenie jednej wspólnej centrali. Miało to nastąpić dnia 1 lipca 1936 r. propozycja ta została jednak przez górników odrzucona.

O północy po długiej konferencji z ministrem górnictwa członkowie egzekutywy federacji górników odbyli w Izbie Gmin posiedzenie z postami górnicznymi, przyczem ogłosili komunikat, w którym oświadczają, że propozycje rządowe nie idą w kierunku załatwienia sprawy, o którą chodzi górnikom.

Propozycje rządowe nie zawierają żadnej zapowiedzi podwyższenia

płac ani natychmiast, ani w przyszłości. Rząd wydobył jedynie od właścicieli kopalń przyrzeczenie, że za 8 i pół miesiąca uczynią to, do czego zobowiązani byli już od lat 5 na podstawie ustawy węglowej z roku 1930, której dotychczas nie wykonali.

Propozycję arbitrażu przy współudziale ustanowionego przez rząd specjalnego sądu rozjemczego, jaką wysunęli górnicy, rząd odrzucił, twierdząc, że nie może stosować żadnych środków zmuszenia właścicieli do przyjęcia tego rodzaju procedury. Egzekutywa górnicza przystępuje wobec tego do referendum strajkowego na kopalniach w dniach 11, 12 i 13 listopada b. r.

Zastanówmy się trochę...

Kartelom ku uwadze

W mowie sejmowej p. wice-premiera Kwiatkowskiego usłyszeliśmy, jakie kroki zamierza Rząd poczynić w stosunku do sztywności cen kartelowych.

Wspomniany ustęp brzmiał dosłownie:

Powołujemy małą komisję ankietową, której polecamy zbadać koszty produkcji i sytuacji w sześciu kartelach: węgiel, żelazo, cukier, papier, nafta i włókiennictwo. Nastawienie zasadnicze nasze jest na obniżenie cen

kartelowych z tem tylko, że jesteśmy przeciwni temu, ażeby zawiązać czy, włączyć do ręki cep i młócić te ceny.

Będziemy starali się ustawić program takiego działania, ażebyśmy mogli oddziaływać na ożywienie rynku przy pełnej świadomości, którą przemysł musi z siebie wydobyc. Bo jeżeli państwo idzie dziś na ogromne ofiary, jeżeli te ofiary przetrucamy na ludzi biednych, na urzędników państwowych i sa-

morządowych, to również przyszedł moment, żeby przez myśl stanął do szeregu i głęboko wierze, że będzie to uczynione.

Zarówno ten ustęp, jak i głosy w późniejszej dyskusji domagające się energiczniejszego rozwiązania sprawy smoków kartelowych, stały się przysłowiem „uderzeniem w stół”.

„Nożyce” nie dały na siebie długo czekać.

Usłyszeliśmy p. posła Hołtyńskiego:

„Podsowano tu rąbanie karteli siekierą. Trzeba się naprzód nauczyć rąbać, aby przypadkiem zamiast w kłode, nie trafić we własną rękę. Byli tu już tacy drwale, którzy próbowali rąbać, a trafiali w monopol państwowy”.

I skończył przemówienie Stpi-czyński:

Proszę panów bardzo, aby nie pomyśleli, że ja kartele uważam za takie małe rybki i znów proszę o zwrócenie uwagi na moment psychologiczny. Instytucja ankiet w naszym życiu jest już całkowicie zgrana. Mimo różnych ankiet ceny kartelowe trzy mają się na zbyt wysokim poziomie. Jeśli nie wypowiadam się za rozwiązaniem karteli, to nie z obawy o losy ich dyrektorów, lecz o skutki społeczne, ponieważ wiem, że wywołałoby to dezorganizację życia przemysłowego i lokalny wzrost bezrobocia. Jeśli nie będzie innej drogi, będziemy musieli się zdecydować i na tę operację.

Ci, których imieniem przemawiał poseł Hołtyński, powinni so bie to wszystko uważnie przeczytać.

Albowiem jest jasne, że jeszcze raz wierzy się, jeżeli nie w dobrą wolę, to w zdrowy rozum kartelowców i „Lewjatan”. Sądzi się, że „nie zechcą podcinać galezi na której siedzą”, i przyłączą się do ołtarz składanych przez całe społeczeństwo.

Ale jeśli i tym razem trafi się na drapieżne ręce i nieczyste sumienia, wówczas bez względu na okoliczności tej „operacji” o której wspominał poseł Stpi-czyński, trzeba będzie do niej przystąpić.

A już wówczas niech p. Hołtyński się nie obawia. Jeśli „drwale” zaczną rąbać po rękach” to może się i pokaleczą. Ale zato napewno odrąbią przedewszystkiem te drapieżne ręce, o których mowa wyżej.

Nie trzeba więc, we własnym interesie, doprowadzać do tej konieczności.

Krótko:

— Samolot pasażerski przybywał z Londynu z 7 pasażerami, rozbił się poza granicami lotniska w Haeren (Belgia). 2 pasażerów jest rannych, pozostali oraz załoga ocalili lub odnieśli lekkie obrażenia.

— Ze źródeł chińskich donoszą, że przeszło 100 osób, żołnierzy i ludności cywilnej, zgineło wskutek wybuchu w składzie amunicji w Lan-Czou w prowincji Kan. Okoliczne domy są zniszczone.



Chcę mieć dziecko!..

powieść z życia pięknej kobiety



Propozycja małżeńska

bie sprawę z tego, że będę w dalszym ciągu działał jak najenergiczniej, by nie dopuścić do ślubu pani, droga panno Sylko, z Marcinem!..

— Wybrałam już dawno i postanowienia nie zmienię. Uważam za zupełnie zbędne pana działania! Mam zobowiązanie Marcina i znam go już o tyle, że wiem, iż je dotrzyma!

— A czy pani wie, że w tej chwili Marcin z pewną damą szykują się do wyjazdu zagranicę?

— Nie pojadą!

— Taka pani jest tego pewna?

— Najzupełniej!..

— Oho! Zdziwila mnie pani! I jakim to sposobem może im pani przeszkodzić?..

— To moja rzecz! Znacznie łatwiej, niż to pan sobie wyobraża, drogi panie hrabio!

— Ciekaw jestem...

— Nie mogę zadowolić pańskiej ciekawości.

— Szkoda... To też i ja nie mogę pani powiedzieć o pewnym atucie, który znajduje się w moich rękach, a którego nie zawaham się użyć w odpowiedniej porze, by nie dopuścić do waszego małżeństwa!

— Znów mi pan grozi!

— Muszę!

— Zdaje się, że nie dojdziemy nigdy do porozumienia i moje odwiedziny były zupełnie niepotrzebne. Proszę mi raczej powiedzieć, jak pana zdrowie.

— O, bardzo dziękuję za pamięć. Niestety, w tej chwili jestem przykuty do fotela, a gdyby nie to...

Sylka roześmiała się.

— Nowa groźba?..

— Nie!.. Jest pani tak powabna, że nie oparłbym się pokusie, by wykorzystać nasze sam na sam!

— Zabawne! — zawołała.

— Czy pani sądzi, że nie jestem mężczyzną?

— Nie mam możliwości przekonania się!..

— Śmiała się w dalszym ciągu. — Czy to jest nowa próba oświadczenia?

— Tak — odparł ponuro hrabia.

— Zaczyna pan gonić w piętkę, panie hrabio! Już przestałam się pana bać... A przyznam się panu, że dotychczas odczuwałam pewien lęk! Śmiać mi się chce teraz z tego!.. Radzę zatem przestać interesować się moim przyszłym małżeństwem, bo poprostu szkoda zdrowia. Wybrał pan sobie bardzo niefortunna zabawę w opiekuna owej pani, dla której pan przeznaczył pana Kraszczaka. Pan Kraszczak ma też coś do powiedzenia. A że jest dżentelmenem i człowiekiem honoru...

— Więc pani to postanowiła wyzyskać?

— Jeśli nie mogę obudzić w nim teraz silniejszego uczucia, może mi się to uda wtedy, kiedy zostanie jego żoną!

— Pani mnie wzrusza! — rzucił zjadliwie. — Czy w wypadku, gdy się to pani nie

uda, zastrzeli go pani tak, jak kilka miesięcy temu Sowickiego?

Oczy Sylki błysnęły złym ogniem.

— Pan znów swoje?... Niech pan sobie raz wybije z głowy przekonanie, że jestem morderczynią i niech pan nie usiłuje mnie straszyć oskarżeniem. Pan doskonale wie, że zrobił to Borowski.

— Nie, nie wiem.

— To mnie zresztą nie obchodzi! Sądzę, że nie mamy sobie nic więcej do powiedzenia. Jeśli pan będzie zdrow, będzie nam miło widzieć pana hrabiego na naszym ślubie!

— Ponawiam swoją propozycję, panno Sylko — powiedział hrabia.

— Przyznaję, że jest pociągająca...

— Niech ja pani rozważę poważnie. Jako mąż nie będę krepujący, zapewniam.

— Dziękuję... Pan mnie bardzo nisko ceni, panie hrabio.

— Bardzo wysoko, jeśli się zdobyłem na oświadczenia. Nie wymagam natychmiastowej odpowiedzi. Niech się pani zastanowi. Tytuł to też pewien kapitał.

— A może ja szukam mężczyzny... takiego stuprocentowego, jak pan Marcin?

— Mężczyzn jest na świecie wielu, a hrabiów nie.

Siedziała naprzeciw niego i uśmiechała się drwiąco. Drażniła go coraz bardziej swym zachowaniem się. Nie tracił jednak nadziei, że uda mu się ją skusić, starał się więc być grzeczny, wymuszał na swej twarzy uśmiech łagodny.

Nie myślał o niej nigdy jako o kobiecie. A oto teraz, kiedy proponował jej małżeństwo, właśnie teraz, kiedy był przyrośnięty do fotelu, nieruchomym przedmiotem, ujrzał w niej kobietę.

Założyła nogę na nogę tak, że widział jej kolana, cienką bluzkę zasłaniała biust, ale jednocześnie jednak uwydatniał go.

Poraz pierwszy stwierdził, że jest powabna, pełna pokus.

Zaraz jednak otrząsnął się z jej uroku i mówił dalej, chcąc ją jeszcze przekonać.

— Naturalnie to dla pani nie posiada wielkiego znaczenia, ale czułbym się szczęśliwy, umierając jako mąż tak pięknej kobiety. W żalobie pani byłoby doskonale. A prawdopodobnie niezadowolony pani owdowieje, jeśli pani zgodzi się wyjść za mnie zamąż.

— Czemu te ponure myśli? — zawołała zdawkowo.

— Musi mieć serce twarde, jak kamień — pomyślał hrabia.

— A co będzie — wrócił do swej propozycji, — jeśli dziecko nie urodzi się i Marcin będzie zwolniony ze swego zobowiązania? Niech pani pomyśli o tem, rozważając moje oświadczenia.

— Lekarz, u którego ostatnio byłam, znajduje wszystko w należytym porządku — odparła.

— Może jednak?..

— Nie... Wolę być Kraszczakową, niż hrabiną Wajdecką!

(D. c. n.)

Komisja 30-tu

uchwaliła pełnomocnictwa

dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Referat posła Miedzińskiego

Po przerwie obiadowej obrady komisji wznowione zostały o godz. 5 pop. referatem sprawozdawcy posła Miedzińskiego. Referent przyjmując bez najmniejszej wątpliwości i z zaufaniem ten stan rzeczy, który przedstawił p. premier i p. minister skarbu, powiedział:

— Jest nowy rząd i są nowe luby, ale ja jestem starym posłem a minister Kwiatkowski jest starym ministrem i dlatego możemy się porozumieć niekoniecznie jako debiutanci. Jako stary poseł do starego ministra, powiem spokojnie, że jestem zawsze ciekaw do piero drugiej mowy każdego rządu, bo pierwsza jest zwykle bardzo piękna, a nawet bardzo wzruszająca.

NIE ZAPOWIEDZI —

A SPRAWOZDANIA...

Pierwsza mowa zwykle zawiera stwierdzenie stanu rzeczy i to jest najczęściej prawidłowe, a w danym razie bardzo ściśle. Następnie taka pierwsza mowa zawiera zapowiedź, co dany rząd zamierza zrobić. Ta właśnie jest zwykle tak piękna, że aż wzruszająca. Ale ja jestem ciekaw dopiero drugiej mowy i to pod jednym warunkiem, a mianowicie, że będzie zawierała nie nową zapowiedź, ale sprawozdanie z wykonania pierwszej. Dlatego nie mogę powiedzieć nic innego, tylko, że nał szczerzej życzę rządowi, aby mu się udało zrealizować to, co mówił p. minister skarbu i wtedy napewno nie będziemy szczeni mu netylko pokłasku, ale i dalszego zaufania.

„TO DAJ MI PAN PEŁNOMOCNICTWO”.

Spotkali się tu rzeczywiście w dość szczególnych okolicznościach, jako ten nowy parlament i nowy rząd. To tak, jak gdyby dwaj panowie się spotkali: „Jestem Brzozowski”, „Jestem Debowski”. „To daj mi pan pełnomocnictwo”. To jest dość ciekawy sposób zagalenia rozmowy zaraz po przedstawieniu się sobie. I sądzę, że rząd nie będzie miał do nas pretensji o to, że patrzymy na tę rzecz dość uważnie. Jesteśmy w stosunku wzajemnego zaufania, ale nikt się ze sprawą pełnomocnictw tak bardzo nie kwapi i nia nie zachwyca, to zupełnie pewne. — Zgadamy się — powiada dalej referent — że stan rzeczy w gospodarce państwowej wymaga działania szybkiego. Dlatego nie będziemy się pienińczyć, ale mamy tu dwa zagadnienia: Sprawę szerokości pełnomocnictw i ich długości.

KWESTJA TARYF KOLEJOWYCH. Zdaniem referenta, jedna rzecz p. minister Kwiatkowski zbyt słabo zaakcen-

tował, a mianowicie kwestię taryf kolejowych.

— Wiem doskonale, że nie jest to rzecz taka prosta i wcale nie chcę robić przykrości p. ministrowi komunikacji, jednakże musimy pamiętać o tem, że koszty transportu są tak ogromnym obciążeniem, że w szeregu artykułów obniżenie cen produkcji jest rzeczą daleko mniej ważną, niż obniżenie cen transportu.

Referent przytacza przykład, że koszt transportu wagonu z Katowic do Gdyni wynosi 42 zł., a przy dyrgowaniu wagonu z jednego nadbrzeża na drugie w Gdyni, a więc wewnątrz portu, wynosi 21 zł.

— To już jest nonsens. Jako dziennikarz, a także jako czytelnik gazet — mówi poseł Miedziński — straciłem wrażliwość na wszystko, co się mówi o nożycach cen i o konieczności obniżenia cen przemysłowych i o kartelach. Tak długo się o tem pisze i tak długo wszyscy są co do tego zgodni, a jednak tak długo z tego nie nic wychodzi. Dlatego przyjmujemy chętnie to wszystko, co mówił p. minister o obniżce cen przemysłowych. Będziemy czekali wykonania obecnej zapowiedzi w szybkim tempie i jeszcze raz w szybkim tempie.

O TERMIN PEŁNOMOCNICTW.

W końcu swego referatu sprawozdawca wspominał o długości terminu pełnomocnictw i wypowiadził się za tem, że termin do 15 stycznia jest o tyle długi, że 1 grudnia zbierają się luby ustawodawcze na sesję zwyczajną. W razie istnienia pełnomocnictw będzie wówczas dwutorowość w pracy ustawodawczej, co zresztą nie jest wskazane i że tej dwutorowości starano się uniknąć przy tworzeniu nowej konstytucji. Dlatego mówca jest zdania, aby pełnomocnictwa uchwalili do dnia 1 grudnia, a po zebraniu się Sejmu pełnomocnictwa te można by przedłużyć netylko do 15 stycznia, ale i na dłużej.

DYSKUSJA.

Po referencie głos zabierało w dyskusji szereg mówców. Pierwszy w tej dyskusji poseł Sikorski w imieniu świeżo ukończonej grupy posłów Wielkopolski wypowiadał się całkowicie za udzieleniem pełnomocnictw. — Wysuwa jednak zastrzeżenie przeciw redukcji pensji mniejszych niż 200 zł, gdyż to stanowi minimum egzystencji.

Następnie mówca poseł Kamiński jest zdania iż ze względu na sztywność budżetu, w wydatkach trzeba iść drogą obcięcia uposażeń, które jest cięż-

ciem bolesnem, ale pewnem, którego nie uważa za prowadzące do skurczenia się konsumpcji, którego kapitał w ten sposób otrzymany będzie przerzucony gdzieindziej. Zwraca się z prośbą o zwrócenie uwagi na społeczeństwo i wprowadzenie innej praktyki w Urzędach skarbowych. Obawia się komisji ankietowych i jest zdania, że w dziedzinie karteli należy zdecydować się na stanowcze posunięcie, a nawet pragnąłby całkowitego rozwiązania karteli.

Poseł Hofman twierdzi, że w tendencjach oszczędnościowych projekty rządu idą po linii najmniejszego oporu. Ma tu na myśli podatek nadzwyczajny od uposażeń i proponuje zmianę idącą w tym kierunku, aby poborów zasadniczych pracowników państwowych nie ruszać, a obciążyć jedynie wszystkie dodatki służbowe i funkcyjne, czyli doprowadzić do stanu, który w porównaniu ze stanem przed dwoma laty dał wynik taki, że pewne kategorie straca tylko 12 procent, a inne zyskają 100 procent. Wobec projektu obniżenia komornego o 15 procent, zapytuje p. ministra, czy dotyczy to komornego w domach należących do spółdzielni, w domach starych i nowych.

Poseł Sowiński wysunął cały szereg postulatów, a m. in. domagał się najdalej idącego ograniczenia przywozu produktów spożywczych, ograniczenia wywozu gotówki, zniesienia obciążeń samochodów ze względu na motoryzację, przebudowy ustroju rolnego itd. itd.

Poseł Sommerstein przemawiał w imieniu koła żydowskiego. Największe zastrzeżenia nasuwa mu sprawa podwyższenia podatku dochodowego.

USTAWĘ UCHWALONO.

W toku dyskusji zabrakł głosu p. premiera Kościalskiego, który uzasadniał niezbędność uchwalenia pełnomocnictw do dnia 15 stycznia i kategorycznie przeciwstawił się skróceniu tego terminu.

Po dyskusji krótkie przemówienie wygłosił p. min. Kwiatkowski oświadczając, że nie może się zgodzić na żadne ustępstwa z przedłożonych rządowych i prosząc o przyjęcie ustawy bez zmian.

Po końcowem przemówieniu referenta posła Miedzińskiego, komisja uchwaliła ustawę o pełnomocnictwach w brzmieniu proponowanem przez rząd.

Najbliższe posiedzenie plenarne Sejmu, na którym rozpatrzone będzie w drugim czytaniu uchwalone przez komisję projekt ustawy o pełnomocnictwach odbyć się ma we wtorek.

W hołdzie Chrystusowi — Królowi

Corocznie w ostatnią niedzielę października Kościół Katolicki obchodzi wielką uroczystość, poświęconą idei zaprowadzenia Królestwa Chrystusowego na ziemi. Ponieważ ta idea jest najwyższym celem współczesnego ruchu katolickiego t. zw. Akcji Katolickiej, ostatnia przeto niedziela października — świętem Chrystusa Króla zwana, jest równocześnie świętem Akcji Katolickiej, która jest zorganizowaną apostolską działalnością świeckich katolików w celu podporządkowania wszelkich przejawów życia ludzkiego odwiecznym prawom Bożym. Zadaniem jej naczelnym jest wprowadzenie Chrystusa Króla do życia jednostek, życia rodzin i całego społeczeństwa.

Uchrzescijać społeczeństwo — oto jej główne hasło. Jest ono tem aktualniejsze dziś, kiedy jesteśmy świadkami stałego oddalania się od zasad chrześcijańskich — jednostek, rodzin i całych społeczeństw. Konsekwentnie za tem idzie kompletny upadek moralny. A przecież już nie tylko w imię nadprzyrodzonych celów człowieka, ale nawet w imię dobra narodu i potęgi państwa przed zanikiem moralności bronić się musimy niemniej, jak przed zewnętrznym wrogiem.

We wszystkich miastach i w naszym Białymstoku w dniu dzisiejszym odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa ku czci Chrystusa Króla. Po nabożeństwach ruszą pochody świeckich katolików, na czele z przedstawicielami władz i organiza-

Ze „Związku włóknarzy”

Dziś, w niedzielę, odbędzie się w Łodzi posiedzenie zarządu głównego „Związku Włóknarzy” z udziałem delegatów z Żyrardowa, Bielska i Białegostoku. Na posiedzeniu tem ma zapasć decyzja w sprawie wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym i żądania podwyżki płac.

Popierajcie L.O.P.P.

Ze Stow. Mieszkańców Przedmieść

W związku z zakończeniem prac w polu i ogrodach zarząd „Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść” uchwalił w każdą pierwszą sobotę po pierwszym i piętnastym dniu miesiąca urządzać posiedzenia z udziałem de-

legatów poszczególnych dzielnic. Oprócz przyjmowania wniosków delegatów w sprawach gospodarczych i kulturalno-oświatowych, na posiedzeniach będą się odbywały wykłady z zakresu ogrodnictwa, rolnictwa, pszczelarstwa i t. p. Wstęp wolny dla wszystkich członków Stowarzyszenia. Najbliższe posiedzenie zarządu z delegatami odbędzie się w dniu 2.XI b. r. (sobota) o godz. 6 wieczorem.

lowi należy się od wszystkich. Hasłem tegorocznym na święto Chrystusa Króla jest: „Chrystus uświęca rodzinę”! Niechaj Chrystus zapanuje we wszystkich rodzinach polskich!

W pochodzie w dniu dzisiejszym nie powinno przeto zabraknąć żadnego katolika, żadnej katoliczki! Cały katolicki Białystok oddać musi hołd Chrystusowi Królowi!

List bezrobotnych

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy otrzymało list, adresowany do p. dyrektora, dr. Baca — treści następującej:

„My, niżej podpisani bezrobotni, zamieszkujący w mieście Szczuczynie, spieszymy wyrazić na ręce p. Dyrektora serdeczne podziękowanie za zatrudnienie nas w roku bieżącym na robotach prowadzonych przez Fundusz Pracy. W roku bieżącym poraz pierwszy doznaliśmy prawdziwej opieki i przekonał się

się, że rząd i ludzie kierujący życiem publicznym w Polsce, opiekują się i interesują najbardziej szarymi z pośród obywateli.

Rozumiemy, że tylko zadłużając pomocy rządowi — ta liśmy przez sezon roboczy zatrudnieni. Przyjmij Panie Dyrektorze składane Ci podziękowanie i wyrazy szczerzej i głębokiej wdzięczności dla wszystkich tych, co się zajęli naszą ciężką dolą”.

Szczuczyn, dn. 19.X 1935 r.

Tu następuje 38 podpisów, na czele których znajdują się następujące nazwiska: Łoj Aleksander, Kaczyński Władysław, Mioduszeński Stefan, Turowski Jan.

Strajk kaflarzy w Gródku zlikwidowany

Strajk w kaflarni B-ci Nowińskich w Gródku w dniu 20 b. m. został zakończony. Robotnicy po uzyskaniu podwyżki z 3 zł. na 3 zł. 40 gr. od 1.000 kafl, przystąpili do pracy.

Za potajemny ubój

Sąd starościński za uprawianie potajemnego uboju skazał Motela Jaskowicza (Konopnicka 3) na 28 dni aresztu bezwzględny; Konstantego Jergeniewa (Drewniana 15) na 14 dni oraz Ajzyka Baranowskiego (handel) na grzywnę 20 zł.

Premjum dla nowoprzybywających prenumeratorów

Każdy z nowoprzybywających prenumeratorów, od 28-go października do 5 listopada r. b., po opłaceniu prenumeraty za m-c **listopad r. b.** otrzyma premję w postaci książki

b e z p ł a t n i e

Prenumerata „Gazety Białostockiej — Dzień Dobry” wraz z tygodniowym dodatkiem dla dzieci „Moja Gazetka”

Kosztuje Zł. 2 gr. 50 miesięcznie



Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił wczoraj za dolara 5.27—5.28, sprzedawał zaś po 5.33. Czeka na Londyn: kupno — 26.07, sprzedaż — 26.20.

Program uroczystości

Godz. 11: uroczyste nabożeństwo w koście. Farnym z udziałem p. Wojewody, przedstawicieli władz wojskowych i samorządowych.

Godz. 12 min. 15: pochód z kościoła Farnego do kościoła św. Rocha. Za krzyżem idą organizacje ze sztandarami, następnie niesiony będzie wielki drewniany krzyż przez przedstawicieli władz i organizacji. Po przyjeździe pochodu do kośc. św. Rocha, na placu przed nowobudującym się kościołem odbędzie się akademja ku czci Chrystusa Króla. Referat podczas akademji na temat: Chrystus Król w rodzinie — wygłosi p. K. Jędrzychowski.

Czego szukali?

W nocy na 25 b. m. we wsi Łoziniec (pow. sokólski) podczas nieobecności gospodarza Bolesława Wasilewskiego, zapukali do jego mieszkania dwaj nieznani mężczyźni. Wasilewska, przypuszczając, że to mąż wraca — otworzyła im drzwi. Nieznajomi przeszukali mieszkanie i nic nie zabrawszy — odeszli.

Tragiczny wypadek na przejeździe kolejowym

Woźnica i dwa konie zabite

W dniu 23 b. m. pociąg Nr. 721, idący z Warszawy do Białegostoku, na przejeździe Zienicki — Lynki, pod Łapami, najechał na przejeżdżającą furmankę, powożoną przez Stanisława Drewnowskiego, ze wsi Wólka-Pietkowska (pow. bielski), zabijając go na miejscu. Zabite zostały również konie

Zachodzi podejrzenie, że Drewnowski spał i nie zauważył nadchodzącego pociągu.

Z kroniki policyjnej

Jukowicz Stanisław (Graniczna 2) zameldował o kradzieży gruzu, przewożonego z gimnazjum żeńskiego na ul. Przygodną. Gruz ten odnaleziono w chlewku u furmana H. Bernackiego (Słonimska 39).

— Baraks Chone, właściciel zakładu zegarmistrzowskiego przy ul. Sienkiewicza 25, kupił od mieszkańca wsi Sokolany, Szkody Jana dewizkę rzekomo złotą, płacąc za nią 52 zł., poczem stwierdził, że dewizka ta była tylko pozłacana

— Dnia 25 b. m. Karbowski Jan, zam. przy szosie Zambrowskiej zatrzymał jałówkę nie wiadomego właściciela.

— Dnia 25 bm. Józef Bigajło, podczas bójki z Antonim Radziszewskim zadał mu 3 rany nożem w twarz.

— Ustalono, że kradzieży gotówki w sumie 43 zł. na szkołę Jurczaka Antoniego dokonali: Werner Alfons i Dziakowski Władysław, którzy zostali aresztowani.

Dr. A. Adamowicz

Weneryczne, nlemoc, skórne
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17.
telef. 6-40.
Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

Popierajcie P. C. K.